**Słowa siostry Eugenii Elżbiety Ravasio:**

Oto na zawsze błogosławiony dzień obietnicy Ojca Niebieskiego! Dzisiaj kończą się długie dni przygotowania i czuję, że bliski, bardzo bliski jest moment przyjścia Ojca mojego i Ojca wszystkich ludzi. Jeszcze kilka minut modlitwy i potem wszelkie duchowe, radości! Ogarnia mnie pragnienie zobaczenia i usłyszenia Go! Moje serce spalane miłością otwarło się z tak wielką ufnością, iż stwierdzam, że dotąd nigdy i wobec nikogo nie byłam tak ufna. Myśl o moim Ojcu doprowadziła mnie jakby do szaleństwa radości. W końcu zaczynam słyszeć śpiewy. Przychodzą Aniołowie i zapowiadają to uszczęśliwiające przybycie! Ich śpiewy były tak piękne, że postanowiłam sobie zapisać je, jak tylko będzie to możliwe. Harmonia ta ustała na moment i oto orszak wybranych, Cherubinów, Serafinów, z Bogiem naszym, Stwórcą i Ojcem naszym! Padłam twarzą do ziemi, pogrążona w przepaści mojej nicości. Odmawiałam ‘Magnificat’. Zaraz potem Ojciec powiedział mi, żebym usiadła z Nim i zapisała to, co postanowił przekazać ludziom. Cały Jego orszak, który Mu towarzyszył, zniknął. Pozostał ze mną jedynie Ojciec i zanim usiadł, rzekł do mnie: „Już ci powiedziałem i jeszcze raz mówię: Nie mogę już drugi raz ofiarować Mojego umiłowanego Syna, aby udowodnić Moją miłość do ludzi! Jednak przychodzę między nich, przyjmując podobieństwo do nich i ich ograniczoność, aby ich kochać i aby poznali tę Miłość. Popatrz, odkładam Moją koronę i całą Moją chwałę, aby przybrać postawę zwyczajnego człowieka.”

**Z orędzia Boga Ojca:**

**\*\*\***

Malarz lubuje się w kontemplowaniu obrazu, który namalował. Podobnie Ja znajduję upodobanie i radość w przychodzeniu do ludzi – arcydzieła Mego dzieła Stworzenia! Czas nagli. Chciałbym, żeby człowiek dowiedział się, jak najprędzej, że kocham go i doznaję największej radości, przebywając z nim i rozmawiając jak ojciec ze swymi dziećmi. Jestem Wiekuisty i kiedy żyłem Jeden Jedyny, już wówczas postanowiłem użyć całej Swej Potęgi do stworzenia istot na Mój Obraz. Najpierw jednak trzeba było stworzyć materię, aby istoty te mogły znaleźć środki utrzymania. Stworzyłem, zatem świat. Napełniłem go tym wszystkim, co – jak wiedziałem – będzie ludziom potrzebne: powietrzem, słońcem, deszczem i wieloma innymi rzeczami, o których wiedziałem, że będą im niezbędne do życia. W końcu został stworzony człowiek! Cieszyłem się Moim dziełem! Człowiek jednak dopuszcza się grzechu, ale to właśnie wówczas objawia się Moja nieskończona dobroć.

\*\*\*

Kiedy stwierdziłem, że ani patriarchowie, ani prorocy nie potrafili sprawić, by ludzie Mnie poznali i pokochali, postanowiłem przyjść Ja sam. Ale jak to zrobić, żeby znaleźć się między ludźmi? Nie było innego sposobu, jak tylko przyjść samemu w drugiej Osobie Mojego Bóstwa. Czy jednak ludzie Mnie poznają? Czy Mnie posłuchają? Żadne przyszłe wydarzenia nie są przede Mną ukryte. Dlatego na te obydwa pytania odpowiedziałem sobie sam: „Nawet będąc blisko Mnie, zlekceważą Moją obecność. W Moim Synu źle się ze Mną obejdą pomimo całego dobra, jakie im wyświadczy. Znieważą Mnie w Moim Synu, ukrzyżują, aby Mnie zabić.” Czy to Mnie powstrzyma? Nie, Moja miłość do Moich dzieci, ludzi, jest zbyt wielka. Nic Mnie nie powstrzymało. Uznajcie, więc słusznie, że was ukochałem, można by rzec, bardziej niż Mojego umiłowanego Syna lub – ściślej mówiąc – bardziej od Siebie samego. Jakże prawdziwe jest to, co wam mówię. Gdyby, bowiem życie i śmierć jednego z Moich stworzeń – podobna do śmierci Mojego Syna – wystarczyła na zadośćuczynienie za grzechy innych ludzi, zawahałbym się. Dlaczego? Dlatego, że zdradziłbym Moją Miłość skazując na cierpienie inne dziecko, które kocham, zamiast cierpieć samemu w Moim Synu. Nie chciałbym nigdy sprawiać cierpienia Moim dzieciom. Oto w skrócie opowieść o Mojej Miłości aż do Mojego przyjścia między ludzi za pośrednictwem Mojego Syna. Większość ludzi zna te wszystkie wydarzenia, ale ignoruje istotę rzeczy, to, że Miłość wszystkim kierowała!

\*\*\*

Gdybyście nazwali Mnie Ojcem i dalibyście Mi świadectwo waszej miłości, czyż moglibyście znaleźć we Mnie serce tak zatwardziałe i tak nieczułe, że pozwoliłoby wam zginąć? Nie, nie! Nie wierzcie w to! Jestem najlepszym z ojców! Znam słabość Moich stworzeń! Przyjdźcie do Mnie, przyjdźcie z ufnością i miłością, a Ja po waszej skrusze przebaczę wam! Nawet gdyby wasze grzechy były tak odrażające jak bagno, wasza ufność i wasza miłość pozwoli Mi o nich zapomnieć do tego stopnia, że nie zostaniecie osądzeni! Jestem sprawiedliwy, to prawda, ale Miłość odpłaca za wszystko! Posłuchajcie, dzieci Moje. Przy pomocy pewnego porównania pragnę zapewnić was o Mojej Miłości. Dla Mnie wasze grzechy są jak żelazo, a wasze akty miłości – jak złoto. Nawet gdybyście dali Mi tysiąc kilogramów żelaza, nie będzie ono znaczyć dla Mnie tyle, ile dziesięć kilogramów złota, które Mi ofiarujecie! To znaczy, że odrobiną miłości można odpokutować za ogromne niegodziwości. To tylko bardzo nikłe podobieństwo do Mojego sądu nad Moimi dziećmi, ludźmi, wszystkimi bez wyjątku. Dlatego należy przychodzić do Mnie. Jestem tak blisko was! Dlatego trzeba kochać Mnie i czcić, abyście nie byli sądzeni albo, co najwyżej – sądzeni z nieskończenie miłosierną Miłością. Nie wątpcie! Gdyby Moje Serce nie było takie, zgładziłbym świat już dawno, gdy popełnił grzech! Tymczasem jesteście świadkami, że Moja opieka objawia się nieustannie poprzez łaski i różne dobrodziejstwa. Możecie z tego wywnioskować, że istnieje Ojciec nad wszystkimi ojcami, który kocha i nigdy nie przestanie was kochać, byle tylko byście tego pragnęli. Przychodzę do was dwoma drogami: poprzez Krzyż i Eucharystię!  KRZYŻ jest Moją drogą zstępowania ku Moim dzieciom. Sprawiłem, że przez niego Mój Syn was odkupił. Dla was Krzyż jest drogą dojścia do Mego Syna, a przez Mojego Syna – do Mnie. Bez niego nigdy nie moglibyście przyjść do Mnie, człowiek, bowiem ściągnął na siebie przez grzech karę rozłąki, z Bogiem.  W EUCHARYSTII przebywam między wami jak ojciec w swojej rodzinie. Chciałem, żeby Mój Syn ustanowił Eucharystię, aby z każdego tabernakulum uczynić skarbiec Moich Łask, Moich Bogactw i Mojej Miłości, aby dać je ludziom, Moim dzieciom. Sprawiam, że tymi dwiema drogami nieustannie zstępuje; Moja Potęga oraz Moje niezmierzone Miłosierdzie.

\*\*\*

Żyję z ludźmi w większej zażyłości niż matka ze swymi dziećmi. Od czasu stworzenia człowieka nigdy – ani przez chwilę – nie przestałem trwać przy nim. Jako Stwórca i Ojciec człowieka odczuwam potrzebę kochania go. Nie dlatego jednak, żebym go potrzebował. To Moja Miłość Ojca i Stworzyciela każe Mi odczuwać tę potrzebę kochania człowieka. Trwam więc blisko człowieka. Wszędzie idę za nim, pomagam mu we wszystkim, zaradzam wszystkiemu. Widzę jego potrzeby, jego zmęczenie, wszystkie jego pragnienia. Moim największym szczęściem jest przychodzenie mu z pomocą i ratowanie go. Ludzie myślą, że jestem groźnym Bogiem i wtrącam całą ludzkość do piekła. Co za niespodzianka przy końcu czasów, kiedy ujrzą, że bardzo wiele dusz, które uważali za stracone, cieszy się wieczną szczęśliwością wśród wybranych? Chciałbym, aby wszystkie Moje stworzenia były przekonane, że istnieje Ojciec, który czuwa nad nimi i który chciałby spowodować, aby już tu na ziemi, odczuwały przedsmak szczęścia wiecznego. Matka nigdy nie zapomina o maleńkiej istocie, którą wydała na świat, Ja zaś pamiętam o wszystkich istotach, które wydałem na świat. Czyż to nie piękniejsze? Matka kocha istotkę, którą jej dałem. Ja również ją kocham, lecz jeszcze bardziej niż ona, bo to Ja ją stworzyłem. Kiedy czasem zdarza się, że matka mniej kocha swoje dziecko z powodu jakiejś posiadanej przez nie wady, Ja – przeciwnie – kocham je jeszcze bardziej. Matka może posunąć się do tego, że o nim zapomni albo jedynie rzadko o nim myśli, zwłaszcza, gdy wyrośnie spod jej opieki. Ja jednak nigdy o nim nie zapomnę, stale je kocham. Nawet, jeśli nie pamięta już o Mnie, swoim Ojcu i Stworzycielu, Ja o nim pamiętam i ciągle je kocham. Powiedziałem wam wcześniej, że chciałbym wam ofiarować, już tu na ziemi, wieczną szczęśliwość, ale nie zrozumieliście tych słów. Oto ich znaczenie. Jeżeli Mnie kochacie i wzywacie z ufnością słodkim imieniem Ojca, zaczynacie poznawać już na tym świecie miłość i ufność, które staną się przyczyną waszej szczęśliwości w wieczności. Będziecie ją opiewać wraz z wybranymi w Niebie. Czyż nie jest to zadatkiem szczęśliwości Nieba, która trwać będzie wiecznie? Pragnę, by człowiek często przypominał sobie, iż Ja jestem tam, gdzie on się znajduje. Niech pamięta, że nie mógłby żyć, gdybym Ja nie był z nim, żyjący jak on. Pomimo jego niewiary nigdy nie przestaję być przy nim. Ach, jakże pragnę ujrzeć spełnienie się Mojego pragnienia, które chcę wam przedstawić. Oto ono: Do dziś człowiek wcale nie myślał o zrobieniu Bogu, Ojcu swojemu, przyjemności, o jakiej zamierzam powiedzieć. Otóż chciałbym zobaczyć, że powstaje wielkie zawierzenie między człowiekiem a jego Ojcem Niebieskim, prawdziwy duch zażyłości, ale i delikatności zarazem, ażeby nie nadużywano Mojej wielkiej Dobroci. Znam wasze potrzeby, pragnienia i to wszystko, co jest w was, ale jak bardzo byłbym szczęśliwy i wdzięczny, gdybym zobaczył, że przychodzicie do Mnie i powierzacie Mi swoje potrzeby, jak to czyni pełne ufności dziecko wobec swego ojca. Jakże mógłbym odmówić wam jakiejkolwiek rzeczy – o małym czy dużym znaczeniu, – gdy Mnie o nią prosicie? Chociaż Mnie nie widzicie, czy nie czujecie, że jestem bardzo blisko was w wydarzeniach dziejących się w was i wokół was? Jakże zasługujący na nagrodę będzie dla was dzień, w którym uwierzycie we Mnie nie widząc Mnie!

\*\*\*

Chciałbym zamieszkać na stałe w każdej rodzinie jak w swoim królestwie, aby każdy mógł powiedzieć z całą pewnością: „Mamy Ojca, który jest nieskończenie dobry, ogromnie bogaty i niezwykle miłosierny. Myśli o nas i jest blisko nas, patrzy na nas, sam nas wspiera i da nam wszystko, czego nam brak, jeżeli Go poprosimy. Wszystkie Jego bogactwa są nasze: będziemy mieć wszystko, czego potrzebujemy.” Jestem tu właśnie, dlatego, byście Mnie prosili o to, czego potrzebujecie: „Proście, a otrzymacie”. W Mojej Ojcowskiej dobroci dam wam wszystko, aby każdy mógł uważać Mnie za prawdziwego Ojca, żyjącego – jak jest naprawdę – wśród swoich.

Ale, w jaki sposób – powiecie Mi – możemy przyjść do Ciebie? Ach, przyjdźcie drogą zawierzenia! Nazywajcie Mnie Ojcem waszym, kochajcie Mnie w Duchu i Prawdzie, a to wystarczy, by ta orzeźwiająca i przepotężna Woda ugasiła wasze pragnienie. Jeżeli naprawdę chcecie, żeby dała wam wszystko, czego wam brak do poznania Mnie i umiłowania, i jeżeli czujecie się zimni i obojętni, wezwijcie Mnie tylko słodkim imieniem Ojca, a przyjdę do was. Moje źródło ofiarowuje wam miłość, ufność i to wszystko, czego wam brak, aby być zawsze kochanymi przez waszego Ojca i Stworzyciela. Ponieważ przede wszystkim pragnę dać się poznać wszystkim, – aby wszyscy mogli radować się, już tu na ziemi, Moją dobrocią i czułością – stańcie się apostołami dla tych, którzy Mnie nie znają, którzy jeszcze Mnie nie znają! Ja pobłogosławię wasze trudy i wysiłki i przygotuję wam wielką chwałę blisko Mnie, w wieczności. Jestem Oceanem Miłości Miłosiernej, dzieci Moje.

\*\*\*

Jestem Oceanem Miłości. Dałem was poznać źródło, które wypływa z Mego łona, aby ugasić wasze pragnienie. Teraz, – kiedy doświadczacie, jak jestem dobry dla wszystkich – zamierzam pokazać wam ocean Mojej powszechnej Miłości Miłosiernej, byście rzucili się weń z zamkniętymi oczami. Dlaczego? Dlatego że zanurzając się w tym oceanie, w tej kąpieli Miłości miłosiernej, dusze – podobne do kropli gorzkich z powodu wad i grzechów – pozbywają się nadmiaru goryczy. Wychodzą z tej kąpieli lepsze, szczęśliwsze, bo nauczyły się być dobrymi i pełnymi miłości. Jeżeli – z powodu niewiedzy lub słabości – stajecie się ponownie gorzkimi kroplami, Ja nadal jestem oceanem Miłości miłosiernej, gotowym przyjąć tę kroplę goryczy, aby przemienić ją w miłość, w dobroć, aby uczynić was świętymi, jak jestem nim Ja, wasz Ojciec. Czy chcecie, dzieci Moje, spędzić tu na ziemi życie w pokoju i radości? Przyjdźcie, więc i rzućcie się w ten ogromny ocean, i pozostańcie w nim zawsze, spędzając jednak życie pracowicie. Takie życie będzie uświęcone przez miłosierną Miłość. Jeśli chodzi o Moje dzieci, które nie żyją w Prawdzie, to tym bardziej pragnę obsypać je Moimi najbardziej ojcowskimi uczuciami, by otworzyły oczy na światło, które w tym czasie świeci bardziej zauważalnie niż kiedykolwiek. Teraz jest czas łaski, przewidziany i oczekiwany od wieczności! Jestem tu we własnej osobie, aby z wami rozmawiać. Przychodzę jak najczulszy i najbardziej kochający z ojców. Zniżam się, zapominam o Sobie, by podnieść was ku Sobie i zapewnić wam zbawienie. Wy wszyscy, którzy żyjecie dziś, a także wy, którzy żyć będziecie przez stulecia aż do końca świata, pomyślcie, że nie żyjecie sami. Ojciec, który jest ponad wszystkimi ojcami, żyje blisko was. Żyje nawet w was, myśli o was i ofiarowuje wam uczestnictwo w niepojętych przywilejach Swej Miłości. Zbliżajcie się do źródła, które stale wypływać będzie z Mego ojcowskiego łona. Skosztujcie słodyczy tej zbawiennej wody. Doświadczcie jej zachwycającej mocy nad waszymi duszami, zdolnej zaspokoić wszystkie wasze potrzeby. Przyjdźcie i rzućcie się w ocean Mojej Miłości Miłosiernej, aby żyć jedynie we Mnie i umierać dla samych siebie; aby żyć wiecznie we Mnie.”

\*\*\*

Ludzie, którzy już są chrześcijanami, mogą Mi powiedzieć: ‘My kochamy od naszego przyjścia na świat lub od naszego, nawrócenia, bo często mówimy w modlitwie niedzielnej: ‘Ojcze nasz, który jesteś w Niebie!’ Tak, to prawda, dzieci Moje, kochacie Mnie i czcicie, gdy wypowiadacie pierwsze wezwanie ‘Ojcze nasz.’ Mówcie jednak dalsze prośby, a zobaczycie: ‘Święć się Imię Twoje!’ – Czy Moje Imię jest święcone? Dalej mówicie: ‘Przyjdź Królestwo Twoje.’ – Czy Moje Królestwo przyszło? Czcicie, to prawda, z całą żarliwością królewską godność Syna Mojego Jezusa, a w Nim czcicie Mnie. Czy odmówicie waszemu Ojcu tej wielkiej chwały ogłaszając Mnie ‘Królem’ albo przynajmniej pozwalając Mi królować, aby wszyscy mogli Mnie poznać i umiłować?